Nr. 280. **Stanisławów, niedziela 13. grudnia 1925.** **Rok XXXVIII.**

Prenumerata mies. dostawą do domu lub przesyłką poczt. **60 groszy**

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia **St. CHOWAŃCA** Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego **20 groszy**

Adres Administracji Drukarnia **St. CHOWAŃCA** Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151

Do Kupiectwa naszego w Stanisławowie.

Dnia 15-go i 16-go b. m. jawią się w Waszych sklepach uproszone Panie do zbierania fantów na Wentę. — Rzućcie ofiarnie drobną cząstkę Waszych dochodów przedświątecznych na zaopatrzenie ochronek i cele oświatowe.

Komitet Wojewódzki wenty przedświątecznej.

Ciężkie dni.

Według telegraficznych wiadomości z Warszawy, redukcja budżetu obejmie pomiędzy innemi również redukcję płac urzędniczych. T. z. mnożna urzędnicza ma być zniżoną o 5%. W ten sposób niewysokie pobory urzędnicze doznają zniżki i to w chwili, kiedy drożyzna zaczyna na nowo podnosić głowę.

Nie będziemy obecnie spierać się o to, czy zarządzenie to w technicznem jego przeprowadzeniu jest właściwe, dlatego, że bliższych szczegółów nie znamy. O ile jednak zabrać mamy głos już obecnie co do techniki zarządzenia, to wydaje się ono nam niesłusznem, o ile ten sam procent redukcji płac zastosowany został do wszystkich kategorji państwowych pracowników, od najniższych do najwyższych. Redukcję o 5% poborów inaczej odczuje funkcjonarjusz państwowy XII. stopnia a inaczej V. lub IV. i należałoby raczej do procentowego obcinania płac zastosować progresję.

Lecz o tem należy dyskutować po otrzymaniu pozytywnych wiadomości. Na dziś pewnem jest, że ofiarą redukcji budżetowych padli przedewszystkiem urzędnicy. Czy mają oni powody do czarnej rozpaczy, czy słuszna z ich strony byłaby gorycz i niechęć. W stosunku do państwa, jego funkcjonarjusze publiczni są służbobiorcami. Państwo jako służbodawca daje im możność pracy i zarobku. Państwo, służbodawca urzędniczy, stanęło na skraju bankructwa i miało do wyboru bądź ogłosić niewypłacalność w postaci wypuszczenia niepokrytego, inflacyjnego pieniądza, bądź też uczynić jak to obecnie zamierza, to jest ograniczyć swoje wydatki na służbę, a zapominać nie należy, że te wydatki wynoszą przeszło połowę rocznego budżetu. Było prawda jeszcze jedno wyjście, przeprowadzić redukcję ludzi nie płac i setki rodzin wśród najcięższej zimy i najtrudniejszych warunków gospodarczych, pozostawić bez chleba.

Wybrano środek mniej bolesny i najmniej niebezpieczny, zredukowano płacę! Wiadomość ta przyjętą zostanie zapewne przez szeroki ogół pracowników państwowych niechętnie, lecz wierzymy, że zrozumienie konieczności i przywiązanie do własnej państwowości, będzie u niego silniejsze, aniżeli gorycz niedoli ekonomicznej.

Wszak ostatnie miesiące, zachwianie się kursu złotego i jego przyczyna, zamieranie gospodarstwa społecznego, — przeciążonego ponad siły obciążeniami skarbowemi, stanowiły groźne memento, nie tylko dla państwowości, lecz również z jej bytem związanych egzystencji szerokich warstw urzędniczych.

Egzystencji nie tylko związanych, lecz nawet organicznie tak złączonych, że każda klęska Państwa, musi odbić się echem ich klęski osobistej.

W zrozumieniu tego przyjmą państwowi pracownicy ten cios godnie, jak na wiernych służbobiorców państwowych przystało. Przyjmą godnie i spokojnie, tem pewniej, że każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego, iż zarządzenie to będzie jedynie chwilowe. Redukcje te służyć mają do odciążenia budżetu państwowego, a przez to do sanacji gospodarczej w Państwie.

Sanacja gospodarcza musi zaś w skutkach przynieść ożywienie życia gospodarczego, wzbogacenie się Polski, a przez to samo państwa. Wówczas będzie czas na dalsze reformy, bądźto na redukcję osobową, gdyż ludzie zwolnieni ze służby państwowej znajdą pracę gdzieindziej, bądźteż stosunki nasze na tyle się polepszą, że znajdzie się—cel i potrzeba utrzymywania tej armji pracowników państwowych, którzy żyją z państwa obecnie.

Zmniejszenie budżetu państwowego jest środkiem realnym do uzdrowienia naszych stosunków. Żądał od nas tego doradca finansowy p. H. Yung, żądają od nas kapitaliści świata, stawiając to jako warunek od spełnienia którego zawisło udzielenie pożyczki państwowej. Zapewne w mechanizmie państwowym Polski wiele jest do przerobienia, co w skutkach może przynieść ograniczenie państwowych wydatków. Przedewszystkiem wydatki rzeczowe. Owe masy powozów i automobili utrzymywane na koszt Skarbu państwa powinny zniknąć. Powinny one zniknąć zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy państwowi pracownicy mogą śmiało zapytać dlaczego Skarb państwa łoży na luksusowe wydatki, kiedy ogranicza się ich skromne dochody. Powinna być scentralizowana administracja, choćby dlatego, aby nie opłacać drogich czynszów najmu za pomieszczenia biurowe urzędów, które dawniej mieściły się we wspólnych budynkach. Centralizacji wymaga jednak także sprężystość i celowość administracji państwowej, a przez jej przeprowadzenie umożliwi się redukcję sił biurowych potrzebnych nie w interesie państwa i społeczeństwa. lecz dla biurokratycznego bałaganu.

Wreszcie zmienione mogą być ustawy obciążające nieproduktywnie Skarb państwa i dające możność do rozrzutności albo co gorsza nieuczciwości.

To wszystko leży jednak w granicach możliwości, to wszystko wymaga dłuższych debat i pracy. Czas zaś nagli, stanęliśmy nad brzegiem przepaści i musimy chwytać się środków choćby bardzo radykalnych, lecz natychmiastowo działających.

I tę prawdę zrozumieć muszą państwowi pracownicy w tej chwili, kiedy los ich dotknął! Kiedy w imię dobra państwa poniosą mają jeszcze jedną ofiarę! Im spokojniej i z większą wiarą w lepszą przyszłość, ofiarę tę poniosą, tembardziej ową przyszłość lepszą zbliżą dla dobra własnego i własnych rodzin. Nie wolno im poddawać się pesymizmowi lub co gorsza niechęci do pracy i zawodu.

Ciężkie dni wymagają od nich nie tylko ofiar materjalnych, lecz i najwyższej służby moralnej, aby przybliżyć jasne szczęście dobrobytu dla Polski, a przez Nią dla siebie i swoich najbliższych.

Vid.

Do Społeczeństwa Polskiego.

Doroczne święto Bożego Narodzenia nakłada na nas obowiązek pamiętania o biednych sierotkach, których dziesiątki umieszczone po rozmaitych ochronkach, czekają z utęsknieniem kto im zaświeci choinkę i obdarzy małym upominkiem.

Sympatycznej tej pracy podjął się, jak corocznie, Komitet „Chleb głodnym dzieciom", który z pp. Kowalewską i Migocką na czele, urządza w dniu 28. grudnia b. r. w sali Sokoła I. uroczystą choinkę dla biednej dziatwy wszystkich tut. ochronek. Bez poparcia jednak całego społeczeństwa akcja ta nie mogłaby liczyć na powodzenie, bo Komitet nie posiada stosownych funduszów, to też zwraca się do wszystkich tkliwych na nędzę sierót z gorącą prośbą pomocy meterjalnej.

Do wszystkich instytucji rządowych, autonomicznych i społecznych rozesłane zostały listy z prośbą o drobne składki groszowe, ponadto zaś apelujemy niniejszem gorąco o zbiórkę dobrowolnych darów w naturze lub gotówce na koszta upominków i gwiazdki.

Wszelkie zdatne do użytku części dziecięcej garderoby, bielizny i obuwia, książki, łakocie (jabłka, orzechy, cukierki, czekolada) itp. zechcą ofiarodawcy składać na ręce komisarza policji p. Tadeusza Jasińskiego w biurze przy ul. Kamińskiego l. 4 codziennie od godz. 10—12, **najpóźniej do dnia 19. b. m.** Nazwiska ofiarodawców wpisane będą na listę a następnie umieszczone w naszym piśmie.

Równocześnie Redakcja nasza otwiera listę drobnych składek pieniężnych na cel powyższy, który odprowadzimy następnie do Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie Komitet posiada swe konto.

Niech na apel nasz nikt nie pozostanie głuchym, niech każdy pospieszy z drobnym datkiem czy podarkiem, a sprawi biednym sierotom chwilę szczęścia i zapomnienia smutnej, sierocej doli.

Listy warszawskie.

Warszawa, 10. grudnia 1925.

Cała uwaga Sejmu a z pewnością i całego społeczeństwa skupiła się około oczekiwanego od 2 tygodni expose Ministra Skarbu. Z powodu wyjazdu premjera Skrzyńskiego do Londynu i konieczności uzgodnienia programu Rządu ze skoalizowanemi stronnictwami przełożono termin przemówienia Ministra Zdziechowskiego na 9 b. m.

I ten jednak termin przełożono wczoraj — z powodu pogrzebu Wł. St. Reymonta a nie mniej także, czego nie należy ukrywać, z powodu wielkich trudności w P. P. S. na dziś (10. b. m. rano.

Pełny tekst przemówienia — w chwili kiedy te słowa dojdą do wiadomości szan. czytelników — będzie już powszechnie znany z dzienników. Trzeba mi tedy, nie wchodząc w szczegóły, zdać sprawę z ogólnego nastroju, z jakim Sejm przyjął expose skarbowe i z prawdopodobnego ustosunkowania się poszczególnych stronnictw do programu, podniesionego przez Ministra Zdziechowskiego. Nastroje te nie mogą być dziś jeszcze kompletne, bo dopiero jutrzejsza prasa stołeczna omówi je wszechstronnie, ograniczony jednak czasem ze względów technicznych tygodnika postaram się przynajmniej uwydatnić najważniejsze momenty przemówienia i ich oddźwięk w Sejmie.

Otóż przedewszystkiem z zadowoleniem skonstatować należy, że poraz pierwszy odsłonił Minister Skarbu przed Sejmem a temsamem i całem społeczeństwem wszystkie tajniki naszej sytuacji skarbowej i powiedział bezwzględną całą szczerą prawdę o naszem położeniu. Prawda ta, której kulminującym punktem było publiczne przyznanie, że kasy państwowe właściwie są puste byłaby w innym czasie wprost przerażającą, ale nadszedł już czas, że sobie samym trzeba tę straszną prawdę otwarcie powiedzieć o której i tak zagranica i czynniki, które wewnątrz Państwa zajmują się kwestjami walutowemi dobrze są poinformowane. Trzeba było odsłonić ten prawdziwy obraz naszych spraw finansowych także i dlatego, że społeczeństwo niepoinformowane należycie często wiarę dawało niestworzonym bajkom na ten temat. Okazało się tedy z expose, że np. w bieżącym roku deficyt państwowy wynosi naprawdę przeszło 6000 milj. zł. gdyż na preliminowane wydatki 2 164 milj. zł mieliśmy pokrycia z wpływów tylko około 1.400 milj. zł. Okazało się, że bilonu, który nad miarę wydano jest cichą inflacją mamy 410 milj. zł t. j. o 50 milj. więcej niż banknotów Banku polskiego. Okazało się, że przedsiębiorstwa państwowe nie przynoszą spodziewanego dochodu a najważniejsze z nich koleje państwowe zamiast obiecywanych przez poprzedniego Ministra kolei Tyszkę 89 milj. zł czystego dochodu przyniosą raczej deficyt, na którego pokrycie musi Rząd obecnie już dopłacać około 5 milj. zł miesięcznie.

Okazało się, że ilość zarejestrowanych tylko bezrobotnych (bo po za tem są nierejestrowani a także większa część robotników różnego rodzaju nie pracuje pełnej ilości dni w tygodniu) jest obecnie 249 000 i że na zasiłki dla nich Rząd obecnie wydaje przeszło 6 milj. Zł. miesięcznie.

Okazało się dalej, że zaległe podatki wynoszą przeszło 400 milj. Zł., że jednak ściągnięcie ich w całości w obecnej chwili będzie prawie niemożliwością fizyczną z powodu braku wszelkiej gotówki. Powiedział Minister Skarbu otwarcie, że Bank polski skonsumował w tym roku przeszło 249 milj. Zł obcych dewiz i to było także powodem spadku wartości naszego złotego.

Dużo jeszcze innych cierpkich prawd, które do głębi wstrząsnąć muszą każdym, komu nieobojętną jest przyszłość Państwa powiedział Minister Skarbu a całość przemówienia, wygłoszona za porozumieniem i w imieniu całego Rządu, wytworzonego przez znakomitą większość Sejmu prosto i otwarcie przedstawiwszy całemu Narodowi grozę położenia stwierdziło nadejście ostatniego czasu, w którym przejść trzeba do czynu aby ratować przyszłość i egzystencję Państwa.

To też po odmalowaniu w tak czarnych a niestety tak prawdziwego obrazu Rząd, niechcąc spędzić kraj cały w ostateczne zwątpienie, dać musiał wezwanie do sanacji i podać sposoby wybrnięcia z matni gospodarczo-finansowej, w jakiej jest dziś Polska.

Przedewszystkiem więc okroić musi Państwo swe wydatki i sprowadzić je do granic możliwości tj. zrównoważyć je z rzeczywistymi dochodami normalnemi. W tym celu prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1926 r., jakie dziś właśnie Minister Skarbu złożył do laski marszałkowskiej preliminowane jest na 400 milj. Zł. po stronie wydatków i dochodów czyli na rok budżet Państwa wynosiłby około 1600 milj. Zł. Oszczędności jakie Rząd zamyśla wprowadzić rozkładają się w zmniejszeniu wydatków i na budżet M. S. wojsk. rocznie o 150 milj. Zł. mniej jak w tym roku. 160 milj. Zł. mniej na wydatki rzeczowe, 100 milj. Zł. wynosić ma redukcja wydatków osobowych i inne jeszcze skreśleniu pozycyj budżetowych co wszystko wyniesie razem zmniejszeniu wydatków o 500 milj. Zł.

Dla przeprowadzenia tych oszczędności, koniecznem będzie zrewidowanie obowiązujących ustaw i dlatego Rząd wniesie do 8 dni projekty ustaw o reorganizacji służby wojskowej, o sposobie uzyskania oszczędności w płacach urzędniczych i rentach inwalidzkich, o możności płacenia podatków w naturze (głównie zbożem), o środkach zwalczania drożyzny, o wywozie artykułów pierwszej potrzeby, o ściganiu przestępstw organów publicznych na drodze karnej i cywilnej, o nadzorze nad samorządami i instytucjami półrządowemi i t. d.

Najwięcej wątpliwości nasuwają w dzisiejszych czasach oszczędności w dziale wydatków personalnych, dotknąćby one bowiem musiały szerokie rzesze tak źle przecież płatnych funkcjonarjuszów publicznych. Szczegóły w tym kierunku nie są jeszcze ustalone jedno jest jednak pewne, że nie mogąc dopuścić do wyrzucenia na bruk pewnego procentu tych pracowników trzeba będzie pomyśleć o rewizji uposażenia niektórych lepiej uposażonych dykasteryj i o częściowej stabilizacji poborów (około 5% dotychczasowych poborów mniej).

Stronnictwa wszystkie uważają tę sprawę za najważniejszą i wymagającą całej sumienności i możliwej sprawiedliwości w wykonaniu, gdyż nie możnaby się np. zgodzić na propozycję socjalistów, którzy zgodziliby się na obniżkę pensyj ale tylko od 300 zł. płacy w górę. To byłoby

---

Dr. STEF. SKWARCZYNSKA.

Z ech wielkiego Listopada.

(Dokończenie).

Jakeśmy to mimochodem zauważyć mogli, poezja Gosławskiego, jak wierne zwierciadło odbija jego zainteresowania i uczucia; na formę jej wpływają sławni wówczas mistrze polskiego słowa, nim osobiste przeżycia wykrzeszą i tutaj własny wyraz. Przedpowstańcza lutnia poety opiewa piękność rodzinnej dzielnicy („Podole" 1826-7), stylem przypominającym pseudoklasyczny wiersz Trembeckiego w introdukcji, w partjach opisowonastrojowych rozlewną frazę Malczewskiego, zanim uderzy w tony znane nam z „Wiesława" Brodzińskiego w opisie ludowych obyczajów; przez zajęcie się ludowością składa hołd prądom romantycznym — aczkolwiek w sposób bardzo ostrożny głosi się adeptem nowej szkoły (Gosł.: Poezje 1828, List do P*** III).

Ulubioną formą utworów epicznych i lirycznych jest w tym okresie dla Gosławskiego rycerska duma i miłosna dumka („Duma o Nyczaju", np. powszechnie znana: „Gdyby orłem być..."); utwory dramatyczne, w których widoczny wpływ IV cz. Dziadów („Tęsknota") zwie fantazjami, bojąc się może zbyt rygorystycznych przepisów dramatu.

Naogół jednak dotąd, choć indywidualność poety zaznaczyła się w chętnem użyciu wolnego rytmu, Gosławski nie był jeszcze sobą tj takim jakim się przedewszystkiem zapisał pamięci potomnych. Dopiero zgiełk obozowy, czyn, żołnierska pobudka, brzęk broni, trudy wygnańca nadały poezji nowych walorów; rozkiełznał się na dobre rytm nadtążając skali uczuć autora — na przemian kurczy się do lakonicznej zwięzłości wojskowego rozkazu i rozlewa długą frazą, w której toczą się łzy tułacze; rym męski tak niedawno dopiero wywalczony przez szkołę romantyczną ma tu niemal tendencję wyparcia „eufemistycznego" rymu żeńskiego: pada gromko, ostro, bezwzględnie, czasem zaklnie zadziersystem: wara, czasem zapieni się krwawą śliną wściekłości.

A jakież są ogólne myśli tych w nowych warunkach życia powstałych poezyj: „Poezyj ułana polskiego", „Banko", „Renegata", „Sępa Sybiru"?

Nienawiść względem wroga, pragnienie czynu zbrojnego, raczej śmierć niż hańba niewoli lub łaski moskiewskiej — to motywy, około których opłotło się życie i twórczość Gosławskiego. Z czasem, gdy poeta uczuł się odosobnionym po przegranej sprawie, gdy zdawało mu się, że jego wołanie zostało bez odzewu, lutnia przesiąkł goryczą zawodów, pogardą dla społeczeństwa; zadrgały struny satyryczne. I oto zarzucił społeczeństwu brak trwałego patrjotyzmu, zmienność przekonań; powstanie przedstawił jako maskaradową donkiszoterję ludzi chorągiewek na dachu, przywykłych do knuta (Banko str. 181). Zdawało się poecie, że jemu, który kochał Polskę nie „tak modnie, romansowo i wygodnie" wolno rzucić przekleństwo wszystkim: mężczyznom i kobietom, które jednak czasem błogosławił za „szarpije, które tamowały krew w bratniej piersi", wodzom powstania i tym, którzy byli nieobecni w potrzebie narodowej.

Czytamy np. (str. 181):

Miłość kraju dzisiaj w modzie
Jasne niebo coś się chmurzy!
Tak tam głoszą na Zachodzie!
Nawet i w Polsce niektórzy
Wierszopisy piszą śpiewki,
Panie, anioły dobroci,
Szyją piękne chorągiewki!
A wszystko to patrjoci
Kochają swój kraj!
Piękne rączki dla kochanka
Tysiącami wiły wianków;
Wszystkie z mirtu, róż i lauru
A szaleni co chcąc przynieść rozrywkę kochance
Chwycił za miecz i lancę!
A gorejąca zagłada,
Na krwawych skrzydłach nocy Listopada,
Spłynęła na polu Grochowa i Wawru.

Nienawiść do Chłopickiego wylała się we wściekłym mazurze — w „Banko" narzeka poeta:

„*Wódz*: Dla czegoście upadli?
Cudzoziemiec: Brakło jednego — takiego jak tyłli".

Jak bluźnierstwo dla nas, którymy owiali kultem postać Mickiewicza dźwięczą potępiające go słowa wierszu „Do Ad. Mickiewicza bawiącego w Rzymie podczas wojny narodowej", lub te inne znajdujące się na str. 155 wydania zbiorowego:

. . . wielcy ludzie owi
Co za ludzkość w gazetach umierać gotowi
A spokojnie w domach siedzą
Wierszy ci mnóstwo nakleci
Jeden i drugi i trzeci
I dziesiąty poeta; ci zwłaszcza poeci
Co za Polskę walecznie umierali w rymach
Bez rozlewu krwi drogiej po Dresnach i Rzymach.

Formą, która się najlepiej nadała poecie dla oddania wściekłości miotających nim uczuć — był mazur; kto tylko przegląda tytuły tych mazurów: np. „Na cześć generała ros. Suchozaneta z powodu połamania mu nóg w bitwie pod Grochowem"; „Mazur na cześć dyktatora, który położył pierwsze zasady upadku narodowej sprawy" — ten łatwo sobie wyobrazi zaciekłą pasję, z jaką pędził poeta zawrotnem tempem swe myśli i obrazy w szalonej galopadzie rytmów tanecznych zarazem i opętańczych.

Warto odmuchnąć z pyłu zapomnienia poezje Maurycego Gosławskiego! Niech początek powrotnemu zainteresowaniu tym poetą dadzą ci, których mało widziało epilog jego bohaterskiego życia a którzy pragną by gorące nuty wielkiego Listopada weszły w atmosferę doby obecnej.

---

demagogicznem załatwieniem i wielką niesprawiedliwością dla sfer średniej inteligencji, którą częstokroć w gorszem jest położeniu, jak funkcjonarjusze niżsi.

Ocena expose Ministra Skarbu jest na ogół dodatnią wszystko jednak zależeć będzie od wykonania tegz programu, o czem w tym i przyszłym tygodniu ma Sejm radzić. *n. n.*

Kredyty na rozbudowę

w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Wskutek niezadowolenia jakie dało się odczuć między obywatelami miasta, ubiegającymi się o pożyczkę z funduszów na rozbudowę, a które również znalazło swój wyraz w interpelacji na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, interwenjowała w Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie delegacja, składająca się z posła Zagajewskiego, Kierownika Zarządu miasta i Przewodniczącego miejscowego Komitetu rozbudowy P. Wacława Chowańca i Członka Komitetu rozbudowy P. Stanisława Kochańskiego.

Delegacja stwierdziła, że prawie wszystkie podania stanisławowskie zostały już załatwione, a to z końcem listopada b. r. z wyjątkiem trzech co do których przyrzeczono załatwienie w ciągu bieżącego tygodnia.

W sprawie wykonania warunków promes Bank Gospodarstwa zgodził się na ustępstwo w tym kierunku, że wypłata pierwszej raty nie będzie uzależniona od wykonania wszystkich warunków danej promesy, które będą mogły być dopełniane w trakcie dalszych rat.

Wyjątek stanowi tylko konieczność zaintabulowania pożyczki z przepisanym przez Bank Gospodarstwa stopniem hipotecznym. W sprawie wypłat poszczególnych rat Bank zgodził się na to, że będzie można uzyskać wypłatę kilku rat równocześnie, o ile dany petent przedłoży zaświadczenie miejscowego Komitetu rozbudowy, stwierdzające stopień postępu budowy. Również zgodził się Bank, by kredyty drobne były wypłacone odrazu w całości, o ile stan budowy danego objektu i pełne zadośćuczynienie warunków promesy na to pozwoli.

Wobec powyższego stanu rzeczy petenci po uzyskaniu promesy, względnie przed przedłożeniem Bankowi dowodu wykonanych warunków promesy, winni w swoim własnym interesie zwracać się do referenta przy miejscowym Komitecie rozbudowy (radca Magistratu Zawistowski) celem uzyskania przytoczonego powyżej zaświadczenia.

Należy się spodziewać, że powyższa interwencja, która ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie spotkała się z pełnem zrozumieniem, przyczyni się do przyspieszenia wypłat, na które obywatele miasta naszego niestety z własnej winy, zbyt długo czekali.

Pamięci wielkich ludzi.

STEFAN ŻEROMSKI.

Dzisiaj gdy odszedł w Cienie wielki Pisarz i wielki Człowiek, Stefan Żeromski, warto zdać sobie sprawę dlaczego jest On nam wszystkim i każdemu z osobna tak blizki i tak drogi, dlaczego koterje i partje toczą o Niego walkę z zaciętością, z jaką niegdyś siedm miast greckich walczyło o chwałę Homerowej kolebki.

Gdy przerzuciwszy wzdłuż i wszerz tę bogatą twórczość spostrzeżemy, że osią, „spiritus movens" już nie każdej książki, ale każdego zdania jest miłość; do czego bowiem nie odnosi się z miłością ten, któremu słusznej przypadłby przydomek „Spiewaka serca", niż sentymentalnym, egotycznym piewcom Justyn i Laur!

W blasku potężnej miłości Żeromskiego staje nam przed oczyma Wielka, dawna Polska Żółkiewskich („duma o hetmanie"), biedna, okryta ranami Samosiery i San Domingo Polska Napoleońska („Popioły"), męczeńska, kryjąca się w lasach Polska powstań i katorg i nowa odrodzona, niby sen o Tej „od morza do morza", Polska dni dzisiejszych i przyszłych. (Wiatr od morza) Głębokiem ukochaniem wnika autor w to, co składa się na tę świętą polskość w jej strunach jasnych: stare podania („Walgierz udały"), tradycje, złota sława oręża polskiego, zwycięska walka z wpływem wynaradawiającym („Syzyfowe prace", Uroda życia") i w jej strunach ciemnych: bieda i ciemnota ogromnej większości społeczeństwa.

Radę na zło i nędzę tak materjalną jak duchową znalazł ów tak zwany przez niektórych „socjalista" nie w hasłach Marxa: nawołujących słowem: „bierz, aby było równo" do grabieży ale w hasłach Chrystusa, którego nazwał France „pierwszym Sankiulotą", a który mówił „daj, aby było równo" wzywając do ofiary i miłości; tak więc wielcy idealiści dr. Judym i Przyłęcki poświęcają swe szczęście dla dobra drugich, tak Nieneski w służbie ideału oddaje życie; niczem własne „ja", moje uczucia najgłębsze, wtedy, gdy ucierpieć przez nie może obowiązek, praca: „niesienie kaganca światła" tam, gdzie dotąd było ciemno. Idea musi zwyciężyć — a przyspieszy jej zwycięstwo męczeństwo tych, którzy są jej powolnymi narzędziami; niech więc ofiarnie idzie na śmierć Nieneski; tylko chwilowo zatryumfuje bezmyślna głupota tłumu — „turoń", — kamienująca swych dobrodziei.

Na tej samej zasadzie miłości buduje Żeromski swe teorje socjalne; chociaż trudno im odmówić nazwy utopji przyznać trzeba, że tylko z najszlachetniejszego kruszcu wielkiego serca powstać mogły te gigantyczne marzenia o Polsce będącej zrzeszeniem kooperatyw czy to przemysłowych, czy rolnych, na latyfundjach na ten cel specjalnie ofiarowanych.

Z tej samej miłości płynęło u Żeromskiego głębokie zrozumienie potrzeb najróżnorodniejszych i najróżnorodniejszych interesów narodu; nikt może tak jasno jak on nie widział demoralizacji duszy polskiej przez szkołę obcą w zaborach, („Syzyfowe prace"), nikt z taką oczywistością, z takiem przemyśleniem nie kazał zacieśnieć na kresach węzłów między polskością a katolicyzmem („Uroda życia" t. II. str. 71) — „tu gdzie lud polski z ruskim zaręba, zrosły się te dwie siły: katolicyzm i polskość. Kto chce jedną z nich od drugiej odrębać, krew ma pod sierkierą... Na tych ziemiach i precz w kraje ruskie katolicyzm żywi się i żyje polskością a polskość żywi się i żyje katolicyzmem.

Z siłą równą litości z jaką patrzy na bezmyślną nienawiść klasową („Nawracanie Judasza") „Turoniu" potępia Żeromski nienawiść jako doktrynę społeczną. („Ponad śnieg bielszy się staną"); a że jest ona tak bardzo na czasie zawiesza nad głowami owych odurzonych wiewem od wschodu Czarusów, nierozumiejących postulatu organicznej pracy, nad głowami bezmyślnych, współczesnych snobów swą łabędzią wizję o szklanej Polsce, w której praca, wspólna praca wszystkich daje wszystkim dobrobyt i radość

WŁADYSŁAW REYMONT.

Umarł Władysław Reymont. Liczne depesze kondolencyjne z zagranicy świadczą, że cała Europa odczuła stratę tej wielkiej jednostki równie boleśnie, jak Polska stratę swego wielkiego Syna. Synem bowiem najlepszym i najbardziej kochającym był ten genjalny pisarz, laureat Nobla, ów pełen duchowej kultury reprezentant swego społeczeństwa wobec państw ościennych.

Wielka inteligencja wsparta zdolnością obserwacji i jakimś tajnym zmysłem chwytania najgłębszej prawdy w jej najbardziej istotnych przejawach dały nam takie arcydzieła plastyki jak znane wszystkim sylwetki z życia czy to za kulisami („Komedjantka"), czy w zapadłym prowincjonalnym urzędzie pocztowym („Fermenty"), czy w centrum przemysłowem („Ziemia obiecana"); one to sprawiły, że autor z równą łatwością potrafił się wżywać w psychologię wypadków tragicznej przeszłości narodowej („Rok 1794"), jak w psychologję codziennych, małych zdarzeń, z których wykluwa się — współczesność. — Ale przecież jest jeden temat w zetknięciu z którym utalentowany pisarz zmienia się w genjusza; słowo wtedy zawsze jędrne, proste, nabierze migotliwości złota i wężowej ruchliwości błyskawicy. A tematem tym — to lud, po prostu chłopstwo polskie. Nic dziwnego, że Reymont urodzony w Kobielach Wielkich oplótł ten właśnie temat miłością swego serca.

„Chłopi", arcydzieło literatury nietylko polskiej lecz i światowej — to epos ludowe; treścią jego to nieświadome swej bohaterskości zmaganie się człowieka z wrogiemi mu żywiołami — i pracą; a praca ta stoi na pograniczu jakiegoś niskiego, niewolniczego musu i świętego kapłaństwa wobec Matki Ziemi; wielkim jej symbolem to postać Boryny siejącego w godzinie przedśmiertnej modlitewnym i niewiedzącym o swej wielkości ruchem grudy ziarna w rolę.

Reymont daje nam w swem dziele portret chłopa i to żywego, prawdziwego, bez pochlebstw ani skrzywień. Mimo bezmiaru miłości jaką darzy w nim brata, autor świadom że przedstawia w nim warstwę najliczniejszą, a więc tę, która zabierze wkrótce a teraz już zabrała głos, wydobywa z niego to, co najbardziej typowe i to co jako zasadnicze zdecyduje o jego roli. A więc bałwochwalcze przywiązanie do Ziemi, zachłanność silniejszą nad inne uczucia względem tej Ziemi, w którą od dziada pradziada wrósł. Owa ciągłość tych samych instynktów przez całe pokolenia wytworzyła na wsi swoistą, logiczną w strukturze kulturę; rzućmy tylko okiem w dziedzinę wierzeń i obrzędów, czy zwyczajów, obyczajów i tradycyj.

Reymont kreśląc ten swoisty, zamknięty w sobie świat wiejski jakoby ostrzega zuchwałego śmiałka idealistę pragnącego nieść weń swą miastową, na innem podłożu wyrosłą kulturę, że będzie to nalot, zawsze nieorganiczny, doczepiony, a może i zgubny w owocach. W łonie samej kultury wiejskiej, rdzennie polskiej tkwią wartościowe pierwiastki i te raczej należy rozwijać — nie gwałcąc naturalnego tempa tego rozwoju. Rozszerzyć granice Ziemi, do której przywiązany jest chłop do granic Rzeczypospolitej Polskiej — oto cel. Cześć pamięci Wielkiego Pisarza.

KRONIKA.

(?) Osobiste P. Minister Spraw Wewn. przeniósł naczelnika wydziału Województwa Justyna Szwedzickiego w stan spoczynku. P. Wojewoda przyjął D-ra Artura Ossolińskiego na stanowisko pom. lekarza powiatowego w Stanisławowie a przeniósł urzędnika kancel. Zenona Stasiuka z Żydaczowa do urzędu Wojew. w Stanisławowie.

Z teatru im. Fredry. W ostatnich czasach spotykamy stale na ustach bywalców teatralnych zachwyty, w odniesieniu do najnowszej komedji francuskiej Hennequena i Vebera, p. t. „Codziennie o 5-tej. Nic to dziwnego, gdy przekonamy się, iż jest to istotnie krynica nieopisanego humoru, wyciskającego widzom z oczu łzy, pod nadmiarem serdecznego śmiechu. Dobra reklama „Codziennie o 5-tej", która poprzedza wystawienie komedji tej na naszej scenie, ściągnie, niezawodnie do teatru liczne rzesze publiczności, łaknącej zabawy i rozrywki. Na czele obsady stoją pp. Bilińska, Fidererowa, Rygierowa, Dorwski, Orwicz i Roński, który równocześnie komedję reżyseruje. Dalsze role znajdą zaś sumiennych wykonawców w pp. Sozańskiej Hudetzu, Korczowskim, Ostoji, Ostropolskim, Walickim i Wolskim. Ponieważ zapewniona jest szybka rozsprzedaż biletów, należy się więc w nie zawczasu zaopatrywać. Dwa przedstawienia tej rekordowej nowości odbędą się w sobotę 12. i niedzielę 13-go bm., każdorazowo o godz. 7·30 wiecz. punktualnie.

Kursa oświatowe. Grono prelegentów, mianowicie pp. dyrektor Cebula, inspektor hodowli Gostylla, Dr. Rydet, prof. Jasiński i sędzia Weiss miało wykłady popularne z rozmaitych dziedzin — w Jezupolu i Bryniu 8. i 9. bm. — Wykłady takie wygłoszone przez wytrawnych prelegentów, wobec rzesz słuchaczy, bardzo się przyczyniają do szerzenia oświaty, między rolnikami i mieszkańcami małych miasteczek a i w dużych miastach cieszą się wielką popularnością.

Wydział T. S. L. łącznie z Organizacją narodową kobiet zorganizowało kurs analfabetów, który prosperuje od 22. bm. w budynku szkoły Hoffmanowej. — Nauka odbywa się każdej niedzieli o godz. 3. popołudniu. — Oba te towarzystwa zwracają się do wszystkich P. T Pań z gorącą prośbą, ażeby na kurs ten zgłaszały swoje służące, gdyż w miarę zgłoszeń otworzy się osobna szkoła dla sług.

Sekcja finansowa T. S. L., rozesłała z początkiem bieżącego roku wszystkim P. T. Członkom legitymacje członkowskie wraz z czekami P. K. O. celem nadesłania wkładek za r. 1925. — Ponieważ wiele osób dotychczas jeszcze wkładek nie nadesłało, przeto Sekcja prosi uprzejmie o najrychlejsze wyrównanie zaległości, gdyż w roku bieżącym T. S. L zakupiło na własność Towarzystwa budynek przy ul. 3. Maja, co pociągnęło za sobą zupełne wyczerpanie funduszów.

Towarzystwo muz. im. Moniuszki urządza w dniu 15. b. m. Koncert z udziałem artystki śpiewaczki Felicji Misky, której uroczym śpiewem publiczność tutejsza miała już sposobność zachwycać się na jednym z poprzednich Koncertów. Na program chóralny składają się utwory kompozytorów polskich, w programie zaś p. Misky, perły pieśni i arje operowe. — Zarząd Towarzystwa — pragnąc zachęcić młodzież do uczęszczania na produkcje wokalne przyznał wszystkim zakładom naukowym 50% zniżki dla uczni.

Oddział Stanisławowski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego chcąc skompletować swą bibljotekę poszukuje do nabycia roczników „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego" od r. 1876 do 1906, z r. 1908, 1909 i 1911—1913. Ponieważ Towarzystwo Tatrzańskie liczyło w Oddziałach od r. 1876 dość poważną ilość członków, przeto przypuszczalnie Pamiętniki P. T. T. przechować się musiały po wielu prywatnych domach. Skompletowanie tego wydawnictwa miałoby wielką wartość dla ogółu członków, zwłaszcza gdy Oddział tutejszy P. T. T. uzyska własny lokal w budującym się gmachu P. Z. K. Toteż Wydział Oddziału apeluje do posiadaczy luźnych roczników wspomnianego wydawnictwa z prośbą o odsprzedanie ich. Również nabyłby Wydział Oddziału P. T. T. inne wydawnictwa turystyczne, mapy okolic górskich i t. p. Zgłoszenia przyjmuje Redakcja Kurjera Stanisławowskiego.

Oddział Stanisławowski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego składa serdeczne podziękowanie JWielm. Panu Profesorowie Tadeuszowi Wilczyńskiemu za ofiarowanie na budowę schroniska turystycznego pod Pop Iwanem na Gropie w paśmie Czarnohory kwoty 107 zł., zebranej z dobrowolnych datków turystów i wycieczek, którzy w ubiegłym sezonie korzystali z noclegów w kolebie, wystawionej na ten cel przez JWielm. Pana Profesora Wilczyńskiego obok stacji doświadczalno botanicznej na Pożyżewskiej pod Howerlą.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału w Stanisławowie odbędzie się w niedzielę dnia 20. grudnia b. r. o godzinie 10·30 w sali Rady Powiatowej. — Porządek dzienny: 1) Budowa schroniska; 2) Zawarcie umowy z dzierżawcą schroniska; 3) Dodatkowe wybory członków Wydziału; 4) Wolne wnioski. — W razie braku przewidzianego statutem kompletu odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie bez względu na ilość członków o godzinie 11. *Wydział.*

Wiec organizacyjny Ligi Niezapominajek. Staraniem Komitetu organizacyjnego Stow. Ligi Niezapominajek i Nar. Org. odbędzie się w niedzielę dnia 13. b. m. o godz. 10·30 Wiec ogólnoobywatelski w sali Sokoła I., na który zaprasza wszystkich obywateli miasta Stanisławowa podpisany Komitet. — Zgromadzeni dokonają zarazem wyboru władz stowarzyszenia, a chyba celem wszystkich jest aby wybory wypadły co do składu osobowego jak najbardziej dodatnio. — Zarazem urządzający przepraszają tą drogą pp. Juljana Polaka i Dr. I. Hoftera, że przez omyłkę nie umieszczono ich nazwiska w afiszach, aczkolwiek zasługi ich organizacyjne są chyba dość znane. — Z powodu przeoczenia opuszczono imię przełożonego Tow. Jad Charuzim p. Hermana Egenfelda.

Pogadanka w Tow. Zjednoczenie mieszczan polskich odbędzie się w sobotę dnia 12. grudnia 1925. o godz. 7·30 wieczór w sali własnej przy ul. Sapieżyńskiej L. 18. Temat: Rozumny i uczciwy obywatel — to złota waluta Państwa. Prelegent — WP. Dyrektor Wiktor Gatnikiewicz. — Wstęp wolny i tylko dla członków Towarzystwa. Wszystkich P. T Członków o niezawodne i gremjalne jawienie się uprasza za Wydział *Dąbrowski.*

Reduta teatru im Fredry Tradycyjne reduty teatralne w Stanisławowie cieszą się zawsze niezwykłą frekwencją gości i są każdego roku punktem kulminacyjnym karnawału. Aby więc zaspokoić ciekawość zainteresowanych, podajemy już dziś iż w tym karnawale reduta teatru im. Fredry odbędzie się w sali Sokoła Miejskiego, dnia 6 go lutego 1926 r., przyczem nadano jej nazwę: „W Pompei". Wszelkie przygotowania w tym kierunku już są w pełnym toku, można się więc znowu spodziewać niezwykłego sukcesu. Komitet dokłada wszelkich starań, aby tak pod względem dekoracyjnym, jak i wszelkimi innymi, reduta „W Pompei" prześcignęła wszelkie poprzednie.

Wenta przedświąteczna. Dnia 7-go grudnia odbyło się w sali posiedzeń Województwa wielki zebranie Komitetu wenty przedświątecznej przy udziale osób znanych ze swej działalności społecznej i filantropijnej. — Protektorat nad całą akcję przyjął łaskawie JWPan Wojewoda Des Loges i osobiście kierował obradami. — Do poszczególnych działów wybrano komisje, które rozpoczęły swą czynność. Wenta budzi wielkie zainteresowanie a fanty i dary już zaczęły napływać do Komitetu.

(?) Znaleziono w ubiegłym tygodniu: Torebkę damską. medalionik z łańcuszkiem, klucze, parasol i pugilares. Do odebrania za zgłoszeniem się w Wydziale IX Magistratu.

(?) Pop'sowi rocznika 1905. W myśl odnośnych przepisów ustawowych winni popisowi rocznika 1905, mający stanąć do poboru wojskowego w 1926 roku — zgłosić się w czasie od 1/XI. do 31/XII. b. r. do poboru. — Ponieważ obowiązkowi temu uczyniła dotychczas zadość tylko znikoma ilość poborowych, wzywa niniejszem Magistrat interesowanych, aby celem uniknięcia natłoku w ostatnich dniach nieznaczonego terminu nie zwlekali ze zgłoszeniami zwłaszcza że spisy będą bezwarunkowo w dniu 31. grudnia b. r. o godzinie 1-ej popołudniu zamknięte a opieszali pociągnięci do surowej odpowiedzialności. — Zgłoszenia przyjmuje Biuro wojskowe Magistratu (I. p. drzwi Nr. 14) i Ekspozytury Magistratu w dzielnicach Knihiniecknich.

(?) Pożar Dnia 1. grudnia b. r. wybuchł o godzinie 2.30 w nocy groźny pożar w odlewni żelaza Józefa Ch. Silbera przy ul. Batorego Królewskiej l. 6. Wysiłkom straży pożarnej miejskiej przy 20° mrozie udało się po kilku godzinach pożar zlokalizować tak, że spłonął tylko dach budynku. Przyczyna pożaru nieznana a szkoda była ubezpieczona.

Przedruk z „Kurjera Poznańskiego"
z dnia 16. listopada 1925 r.

†

O śmierci drogiego dla nas, ś. p.

Leona Pobóg Niementowskiego

porucznika rezerwy 20 p. ułanów w Rzeszowie

zawiadamiamy Krewnych i Znajomych. Krótka lecz ciężka choroba przedwcześnie przerwała pasmo Jego życia. Po przyjęciu Sakramentów św. i ostatniego namaszczenia, nastąpiła śmierć dnia 14 listopada 1925 r w Szpitalu Djakonisek Msza św. żałobna odbędzie się w wtorek, 17 b. m. o godz 9 rano, w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu, poczem wyprowadzenie zwłok z kościoła na cmentarz Górczyński. Na żałobne obrzędy zaprasza w smutku pogrążona

rodzina.

Dnia 14 XI. 1925 zmarł, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, w 32 roku życia, ś. p.

Leon Pobóg Niementowski

porucznik rezerwy, obrońca Lwowa, urzędnik cywilny Ekspozytury Wojskowej Kontroli Gen. w Poznaniu.

W Zmarłym straciliśmy dzielnego i sumiennego współpracownika i serdecznego kolegę. Nabożeństwo żałobne odbędzie się 17 listopada r b. o godz 8·30 rano w kościele Matki Boskiej Bolesnej na św. Łazarzu, poczem eksportacja zwłok z tegoż kościoła na cmentarz w Górczynie.

Oficerowie, urzędnicy cywilni i podoficerowie Ekspozytury Wojsk. Kontroli Gen. w Poznaniu.

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p. Zmarłego odbędzie się w sobotę dnia 19 grudnia b. r. o godz. 8·30 rano w kościele parafjalnym w Stanisławowie, na które zaprasza ojciec

1-1-324 **Mieczysław Niementowski.**

Podziękowanie.

Ogólnie lubianemu lekarzowi Wielm. Panu **Drowi FELIKSOWI BERGHOFFOWI** w Stanisławowie przy ul. Piłsudzkiego l. 2 wyrażam niniejszem moje najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie męża mego Majera Bella z niebezpiecznej i zagrażającej życiu jego chorobie t. j. tyfusu brzusznego, która trwała przez 6 tygodni. — Oby ten zacny lekarz miał nadal szczęście uzdrawiania chorych! 1-1-327 **Żona i dzieci.**

Podziękowanie.

Tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie WP. **Dr. J. HROBELNEMU** za troskliwą opiekę ojcowską, którą otoczył mnie podczas mojej ciężkiej i przykrej choroby płuc.
1-1-323 **Himmlowa.**

„Tydzień Policjanta Polskiego“. Na odezwę Wojew. Komitetu „Tygodnia Policjanta Polskiego“ pospieszyło społeczeństwo ochotnie z datkami na rzecz „Policyjnego Domu Zdrowia“ i złożyło na ten cel kwotę 13 584.59 zł. — Spełniając miły obowiązek złożenia publicznie sprawozdania, a nie mogąc ze względów technicznych wymienić wszystkich ofiarodawców podaje się ile złożono na poszczególne listy składkowe w Stanisławowie i ile wogóle w poszczególnych powiatach Województwa: (Lista Pana Polaka). **Sąd Okręgowy 41·50 zł., 48 p. p. Strz Kres. 50 zł., Województwo 17 zł., Dyrekcja kolejowa 60·05 zł., Urząd pocztowy I. 18·50 zł., Dyr. Skarbowa 61·50 zł., Gimnazjum mat. przyr. 31·50 zł., Seminarjum nauczycielskie męskie 8·50 zł., Seminarjum nauczycielskie żeńskie 10 zł, Szkoła im. królowej Jadwigi 5 zł., Szkoła imieniem Hoffmanowej 5 zł. Szkoła im. Mickiewicza 10 zł., Szkoła Czackiego 14·50 zł., Związek kupców polskich 206 zł, Związek kupców żydowskich 30 zł, P. Haubenstock (Tow. gosp. szynk.) 779 zł, Izrael. gmina wyznaniowa 50 zł, Zjednoczenie mieszczan 20 zł, Magistrat (zamiast uwolnienia kin od podatków) 100 zł, Kierownik Rej. Intend. 93 zł, Szpital wojskowy 9·30 zł, Stowarzyszenie fryzjerów 15 zł, Powiatowa Komenda Uzupełnień 6·50 zł. Stowarzyszenie masarskie 56 zł; Miejska Straż pożarna 30 zł, Szkoła przemysłowa 19 zł, Rafinerja p. Liebermana 40 zł, Rafinerja p. Griffla 16·50 zł, Rafinerja p. Adlesberga 40 zł, Bank Krajowy 3 zł, Bank Polski 13 zł, Bank Hipoteczny 9·50 zł, Kasa Oszczędności 50 zł, Asekuracja „Florjan“ 61 zł, Rafinerja nafty p. Habera 5 zł. Stow. Masarskie 15 zł, Zakłady dla przemysłu drzewnego 12 zł, P. Dr. Crga Leszek 100 zł, Liceum SS. Urszulanek 6 zł, P. Dr. Ferensiewicz 5 zł, Stow. krawieckie 40 zł, Stow. szewców 6·60 zł, Stow. piekarzy 50 zł % od złożonych w Kasie Oszczędności składek. 20·05 zł, Dochód z uroczystej Akademji 148 zł, Kino Warszawa 40·09 zł, Kino „Olimpia“ 20 zł, P. Zajączek 2·0 zł, Dochód ze sprzedaży historji P. P. Woj. stanisł. 188·93 zł Dochód z wieczorku 872 zł, Pow. Komitet w Bohorodczanach 270 zł, Pow. Komitet w Dolinie 3396·66 zł, Pow. Komitet w Horodence 399·24 zł, Pow. Komitet w Kałuszu 825·70 zł. Pow. Komitet w Kołomyji 1214·16 zł, Pow. Komitet w Kosowie 60 zł. Pow. Komitet w Nadwórnie 670 zł, Pow. Komitet w Rohatynie 300 zł, Pow. Komitet w Śniatynie 1133 zł, Pow. Komitet w Stryju 676·84 zł, Pow. Komitet w Tłumaczu 120 zł, Pow. Komitet w Turce n/Str. 272·18 zł, Pow. Komitet w Żydaczowie 225·27 zł, Pow. Komitet w Skolem 800 zł. Razem: 13.584 zł. 59 gr. (trzynaście tysięcy pięćset osmdziesiąt cztery złotych 59 groszy).**

Nadto P. Bogad rozlepił bezinteresownie afisze (6 zł), a P. St. Bończa ofiarował antyczny naszyjnik, oraz wyraził ochotę wzięcia bezinteresownie udziału w ewent przyszłych uroczystościach policyjnych, mających na celu zebranie funduszów na policyjny dom zdrowia. Całą zebraną kwotę użyto na budowę „Policyjnego Domu Zdrowia“ w Tatarowie. — Wszystkim, którzy czy to grosz, czy pracę złożyli na rzecz domu zdrowia dla stróżów bezpieczeństwa składa staropolskie „Bóg zapłać“ *Komitet.*

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie:

Potrzeba aktywnego patrjotyzmu.

(Dokończenie).

Trzeźwa ocena chwili wymaga rzeczy pełnych, wyraźnych, stanowczych. W pierwszym rzędzie uznajemy konieczność realnego budżetu państwowego i w budżecie tym należy ściśle przystosować dochody do wydatków. Budżet ten, ściśle realny, musi uśmiercić orgje walutowe. Dziś kryje się obcą walutą każdy — kupiec potrzebujący jej do spłaty zobowiązań zagranicznych — kryje się nią kupiec kalkulant, kryje się lichwiarz i spekulant.

Realny budżet państwowy, aktywny bilans handlowy, aktywny patrjotyzm społeczeństwa w ograniczeniu się zakupna towarów zagranicznych, do rzeczy nieodzownie potrzebnych — to środki poskromienia orgji walutowej; to jedyny środek podniesienia wartości złotego. Spekulantów-waluciarzy spotka zawód przykry, a jednak zasłużony. Wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy, że zdążamy do celu. Dążymy powoli a jednak systematycznie. Otrzeźwienie niebawem nastąpi. Będzie to otrzeźwienie bolesne i dotkliwe — ale konieczne.

Realny budżet państwowy ograniczy poważnie pobory służbowe pracowników państwowych. Rzesza biedaków, pracujących przeważnie uczciwie i twórczo, poniesie w pierwszym rzędzie ofiarę. Ofiara ta będzie tem boleśniejszą i dotkliwą, im bardziej będzie ofiarą grosza wdowiego. Ofiara ta jest jednak konieczną. Chodzi głównie o szybkość i skuteczność ofiary. Będzie ona wtedy skuteczną — jeśli będzie rozłożoną równomiernie — rozłożoną na wszystkich. Nauczycielstwo polskie szkół powsz., szczególnie nauczycielstwo związkowe, poniesie taką ofiarę dla Ojczyzny, poniesie ją w imię aktywnego, rozumnie pojętego patrjotyzmu, poniesie ją w myśl dowizy idejowej „Wolnej Polsce służym już Ojczyźnie umiłowanej“. Nauczycielstwo związkowe, uznając konieczność takiej ofiary, dopilnuje bacznie równomiernego jej rozdziału na poszczególne dykasterje funkcjonarjuszy państwowych jak i ogółu obywateli. Budżet państwowy skrupulatnie przejrzemy, ocenimy i omówimy — bacznie będziemy śledzili oszczędności administracyjne, resortu wojskowego i t. d. Posłów i senatorów, ziemi stanisławowskiej, oceniać będziemy z zakresu poczynań aktywnego patrjotyzmu i pracy twórczej, odpowiadającej poważnym potrzebom chwili.

Przystosowanie się ogółu społeczeństwa do niesienia niezbędnej pomocy Rzeczypospolitej — rzetelnej współpracy z rządem i zdrową opinją publiczną będziemy pilnie i uważnie śledzili. Uznajemy li tylko wysiłek wspólny i ogólny jako celowy i skuteczny!

Wielkiego dzieła uzdrowienia skarbu Państwa, pracy, zasad czystych rąk i zdrowej etyki społecznej musimy dokonać wspólnie i zgodnie! Salus Republicae suprema l x esto! Praktyczna, niemniej rozumna i uczciwa, maksyma aktywnego patrjotyzmu — to patrjotyzm czynu ujęty w słowa: „Ojczyzna z nami i nam w Ojczyźnie musi być dobrze“!

Wiktor Gatnikiewicz.

Podziękowanie.

Wszystkim Przyjaciołom naszego najdroższego Ojca i Męża, śp. **MIROSŁAWA WINIARSKIEGO,** Którzy w rocznicę Jego śmierci w tak serdeczny a rzewny sposób, złożyli dowody pamięci, składamy wyrazy podziękowania.

1-1-330 **Żona i dzieci.**

Ze sportu.

Z życia sportowego. Przed kilku dniami zakończył swe występy w tutejszym cyrku „Medrano“ młody atleta polski p. Jan Bratkowski, który jakkolwiek nie podaje się za „króla żelaza“, jednakowoż pokazał nam produkcje wprost fenomenalne, oklaskiwane zawsze żywo przez publiczność. P. Bratkowski, urodzony Lwowianin, rozpoczął swą karjerę bardzo niedawno, lecz odrazu nader szczęśliwie. Pracując bez wszelkich „niejasnych“ rekwizy ów i pod stałą kontrolą publiczności, rwie z łatwością łańcuchy, gnie w zębach za pomocą rąk nieprawdopodobnie grube sztaby, czyniąc z nich piękne ornamenta, kładzie się nagiemi plecyma na potłuczonem szkle, przyczem ludzie tłuką na jego piersiach kamienie o kilkuset kilowej wadze, pozatem zaś robi szereg innych stereotypowych produkcyj atletycznych, jednakowoż o wysokiej wartości sportowej. Zaznaczyć również należy, że P. Bratkowski popisuje się równocześnie jako fakir, co jest u naszych rodzimych atletów niezbyt często spotykane. Jak się dowiadujemy, p. Bratkowski ma w najbliższym czasie urządzić w Stanisławowie własny wieczór, na którym wystąpi ze specjalnemi produkcjami, dochód przeznaczając na jedno z miejscowych Towarzystw Sportowych, które się też zajmie urządzeniem całej imprezy. *Emjot.*

Z teatru.

„Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Sokolej“ urządziło dnia 8. b. m. w sali Sokoła II. na Górce sympatyczne przedstawienie, na któ ego program składali się „Łobzowianie“ Wł. Anczyca i świetna farsa M. Twaina: „Człowiek, który redagował gazetę rolniczą“. Że wybór był trafny poświadczyć mogą aranżerowie, którzy mieli kłopot z dostawianiem krzeseł.

Sztuka Anczyca (niestrudzonego pracownika na niwie teatrów ludowych) coś w rodzaju ludowej operetki, aczkolwiek może nużyć zbyt wyrafinowanych smakoszów teatralnych — niewybredną formą swej nieco sentymentalnej treści, tutaj wzruszała szlachetnością swych haseł: przywiązanie do ziemi, zbliżenie pana z chłopem, a więc osiągnęła swój cel, podobnie jak osiągnęła swój cel, wywołując burzę śmiechu, szalona amerykańska farsa Twaina.

Chociaż młodociani aktorowie widocznie nie aspirują do laurów aktorskich, skoro zamilczeli swe nazwiska na afiszu, przecież należy — prócz ogólnej pochwały za rezultaty szczerego wysiłku — niektórym z nich wyrazić specjalne gratulacje: Pawłowej za swobodne ruszanie się na scenie i miły głos, „Zosicce“ za arję w 1-szym akcie, Protazemu „pokątnemu doradcy“ za groteskowe, przyjęte ogólnym aplauzem ucharakteryzowanie, redaktorowi za zupełnie ładną interpretację sceniczną swej roli.

A teraz mała krytyczna uwaga; obie sztuczki a specjalnie groteska Twaina o kinowej iście werwie, wieleby zyskała na przyspieszeniu tempa gry; zwłaszcza djalogi i sceny zbiorowe byłyby w ten sposób mniej martwe, nabrałyby podobieństwa do życia.

Skarcić należy i przy sposobności tego sprawozdania grzech pierworodny wszelkich stanisławowskich imprez teatralnych: brak punktualności. Na zakończenie niech mi wolno będzie podziękować muzyce — „własnej“ muzyce, za umilenie ładną grą przy długich antraktach i powinszować młodociawej orkiestrze zuchwałych krakowiaków, oddanych z temperamentem.

Eska.

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Bóg zapłać!

Przed wypłatą poborów na pierwszego grudnia b. r. wydał Zarząd Okręgowy odezwę do swoich członków z apelem do składania datków dobrowolnych na drzewko dla biednych sierót po kolejowcach. Miejscowe Koło Pań podniosło pierwsze myśl — ażeby to drzewko urządzić i przyjść w ten sposób z pomocą jaką taką, stosownie do ilości zebrać się mających środków, tym najbiedniejszym z pomiędzy biednych. Ponieważ projekt ten schodził się w zupełności z zamierzaniami Koła Okręgowego — zaś miejscowe Koło Pań podjęło się technicznego przeprowadzenia całej imprezy, wydano odezwę do członków, wzywając do składek, których wysokość ustanowiono wobec istniejących ciężkich warunków na 30 groszy.

Nie mamy jeszcze wszystkich list składkowych, nie możemy więc jeszcze dokładnie podać wysokości zebranej kwoty co nastąpi dopiero po napłynięciu wszystkich list składkowych. Na mocy jednak materjału, jaki mamy pod ręką, możemy z uczuciem nietylko wielkiej wdzięczności dla ofiarodawców ale i chcemy słusznie stwierdzić, że kolejowcy przodują wszędzie tam, gdzie trzeba pomóc i nieść grosz ofiarny dla celów szlachetnych. Nietylko bowiem członkowie nasi ale i nieczłonkowie, oraz członkowie Związku Z. Z. K. pospieszyli z datkami, przenoszącymi częstokroć kilkakrotnie ustanowioną normę.

W czasach tak ciężkich i wobec faktu, że już i tak szczupłe pobory pracowników obciążają ponadto w dniu miesięcznych wypłat najrozmaitsze składki, od których opłacania pracownicy uchylić się nie chcą w interesie różnych koniecznych i użytecznych instytucyj — daje ta ofiarność nadzwyczaj piękne świadectwo tak sercom jak i zmysłowi obywatelskiemu ofiarodawców. Przyszłość państwa, jego lepsze lub gorsze koleje, możność większa lub mniejsza urzeczywistniania jaknajdogodniejszych warunków bytowania swoim obywatelom — zależy w najgłówniejszej części, właśnie od tych samych obywateli. — Dzieci — to przecie ci przyszli obywatele, którzy prędzej czy później nas starszych i starych zastąpić muszą. Gdy nas — po skończeniu zadania życiowego — kiedyś nie stanie, wypełniać się muszą ubywające szeregi nową, uzupełniającą się armją. — W czym lepszym rynsztunku bojowym tak moralnym jak fizycznym armja ta wystąpi dla zluzowania nas z posterunku, tem lepszą i pewniejszą będzie przyszłość państwa, tem lepsze i pewniejsze będą warunki bytowania dla wszystkich, bez wyjątków i różnicy, obywateli.

Najgorszym zaś wrogiem tej przyszłości jest nędza — w jakiej niestety tyle dzieci osierociałych obecnie żyje. Jeżeli amerykański filantrop i multimiljoner Andreo Carnegie w mowie jednej do uczniów szkoły handlowej w Pikburgu powiedział z słusznością: „dziękuję Bogu ci, którzy żyjecie w ubóstwie i od ubóstwa zaczynacie. — Sam zacząłem od zamiatania biura i wątpię bardzo — czy doszedłbym do miljonów, gdybym był za młodu bogatym". Ubóstwo przetęgie jednostki w górę i pomaga im zostać pełnymi ludźmi. Ale nędza zabija moralnie i fizycznie. Jeżeli widzimy człowieka starego w nędzy — ogarnia nas litość — ale gdy widzimy dziecko w nędzy, winien nas objąć płomień najstraszliwszego czynnego protestu — odruchowego protestu. Takim protestem są też datki — które wpłynęły na nasze listy składkowe.

Korzystać zaś będą najnędzniejsi bez różnicy narodowości, przynależności związkowej i t. p. Nędzę trzeba tępić i wyplenić wszędzie i na każdym kroku — bez różnicy!

Za możliwość tępienia jej choćby w najmniejszym zakresie, dziękujemy raz jeszcze wszystkim, którzy datkami swemi przyczynili się i przyczynią do tego.

Wydaje Sko wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie.